

MAŁŻEŃSKI WIELKI POST: PRAWDZIWIE POŚCI TEN MAŁŻONEK, KTÓRY... SPRAWDŹ!

Prawdziwie pości ten małżonek, który nie waha się przeprosić za błędy. Ten, kto odnajduje drogę do wyrażania bezinteresownej czułości. Ten, kto wyciąga rękę, by spróbować odnowić więzi... Wielki Post, jak sama nazwa wskazuje, w sporej mierze polega na poszczeniu, na odmawianiu sobie jakichś przyjemności... Czy w małżeństwie jednak nie powinno chodzić o coś więcej? Czy w naszym związku jesteście gotowi dać sobie czas, by wskazać to, co wymaga zmiany? Przemyśleć pewne zachowania nas jako małżonków lub jako rodziców? Czy jesteście gotowi usłyszeć wezwanie Ducha Świętego, który zaprasza nas do przekraczania siebie, byśmy stali się żywym znakiem Bożej miłości? Prawdziwie pości zmęczony małżonek, który zgadza się poświęcić czas na wysłuchanie swojej drugiej połówki, gdy ta odczuwa głęboką potrzebę rozmowy. Lub ten, który odkłada pracę albo zatrzymuje oglądany film po to, by przysiąc na łóżku swojego dziecka i dłużej z nim porozmawiać. Prawdziwie pości ten małżonek, który powstrzymuje się od robienia drugiemu tych małych, codziennych wyrzutów w odpowiedzi na jakieś jego drobne potknięcia. Lub ten, który próbuje z radością i bez marudzenia odpowiedzieć na pragnienia swojego męża lub żony. Dobrze pości ten małżonek, który nie waha się prze-

prosić za błędy z przeszłości, do których dotychczas nie potrafił się przyznać. Ten, kto odnajduje drogę do wyrażania bezinteresownej czułości. Ten, kto wyciąga rękę, by spróbować odnowić więzi ze swoimi rodzicami lub teściami, które uległy rozluźnieniu. Dobrze poszczą małżonkowie, którzy rezygnują ze swojego dotychczasowego poziomu życia, by pieniądze oddać tym, którzy są w potrzebie. Ostatecznie jednak to każdy z małżonków najlepiej wie, do czego zaprasza go Bóg, a co odkłada na święte nigdy. Ale „oto teraz czas upragniony”, dogodny czas, sprzyjający łagodnym, choć ważnym zmianom. Po to, by zacząć od nowa. By powstać z martwych. Po to, by doświadczyć prawdziwej wiosny w małżeństwie!

za: www.aleteia.org.pl

CIEKAWE



Pięcioksiąg, czyli pierwsze pięć ksiąg Starego Testamentu jest najważniejszą częścią Biblii hebrajskiej. Był on uznawany za autorytatywny tekst już w czasach Ezdrasza, to jest w V wieku przed Chrystusem. Pozostałe księgi zostały uznane za część Biblii hebrajskiej w późniejszych wiekach.

CYTAT NA DZIŚ

Samotność nie jest naszym przeznaczeniem, a samych siebie poznajemy tylko wtedy, kiedy możemy się przejrzeć w oczach innych ludzi.

Paulo Coelho



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku



UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

21.III.2021 - 28.III.2021

Nr 12/2021(1148)

V NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Ziarno wyrasta na glebie, którą Pan przygotował każdemu z nas

„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity”.

Piewców sukcesu można dziś znaleźć niemal wszędzie. Ze sztucznym uśmiechem na twarzy doradzają, jak uniknąć kryzysów, jak szybko i łatwo zrealizować marzenia, jak przekraczać, co nieprzekraczalne. Od młodości bombardowani informacjami, że należy inwestować w siebie, gromadzić różne doświadczenia, zdobywać kolejne tytuły, pnąć się po szczeblach kariery i panicznie boimy porażki. Paraliżuje nas lęk, że przegramy wyścig, że podłożą nam nogę, że nie podołamy. Skoncentrowani na własnym „sukcesie” nie dostrzegamy, że w tym maratonie wcale nie biegniemy razem, lecz absolutnie sami, że innych – świadomie bądź nie – „wykosiliśmy” gdzieś po drodze. Gratulowano nam osiągnięć i nadzwyczajnych wyników. Chwalono, a nawet stawiano za wzór. Obiecywano pełnię szczęścia! W zamian, tymczasem, otrzymaliśmy doskwierającą samotność. A przecież mieliśmy owocować...

Ziarno, by przyniosło plon, musi zostać

najpierw rzucone w ziemię... Paść w ziemię, to wiedzieć, kim się naprawdę jest, to znać swój etap i swoje miejsce w życiu. Ziarno wyrasta na glebie, którą Pan przygotował każdemu z nas. Grunt to odkryć ten etap i to miejsce.

Ziarno, by przyniosło plon, musi także obumrzeć, inaczej zostaje tylko samo. Samotne. Kresem obumierania nie jest więc śmierć, lecz życie i związana z nim obietnica obfitości. Z czego zatem mamy obumierać? Z tego, co nie jest naszą ziemią, ze wszystkich iluzji i dążeń, które mają budować wyłącznie nas, ze wszystkiego, co nie jest wolą Pana. Nie ma się co lękać: nie jest to proces łatwy, choć nauczono nas odruchów obronnych oraz „poprawnych” odpowiedzi. Prawdziwy chrześcijanin jednak przed obumieraniem nie ucieknie, bo chrześcijaństwo zakłada przejście przez śmierć do życia. Nie samemu, lecz z Nim, podążając Jego śladami.

Nie bez powodu więc zasłaniamy dziś w kościołach krzyże. Zasłaniamy je, bo potrzebujemy na nowo uczyć się spoglądania na śmierć – nie jako cel, lecz jako na konieczny etap, który w Nim i z Nim mamy przejść, którego kresem jest prawdziwe życie i chwała.

Dominik Jurczak OP i Jasia



Z MARYJĄ I JÓZEFEM W TYCH TRUDNYCH CZASACH...

W minioną środę tak pozdrowił nas papież Franciszek:

„Serdecznie pozdrawiam Polaków. Już trzecim Apelem i Eucharystią sprawowaną na Jasnej Górze w uroczystość św. Józefa rozpoczniecie obchody Roku Rodziny «Amoris Laetitia». Niech Maryja, Królowa Polski wyprasza wszystkim dar pięknej miłości, by fundament waszych rodzin była ewangeliczna wizja małżeństwa, wzajemne zrozumienie i szacunek dla życia ludzkiego. Wam wszystkim i tym, którzy wezmą udział w inicjatywach podejmowanych w związku z obchodami tego Roku, z serca błogosławię.“

za: <https://www.vaticannews.va/pl>

KSIĄDZ PIOTR - „KWITY Z PRZESZŁOŚCI”

Jaki jest nasz Ksiądz Proboszcz, każdy wie i widzi – na stronie naszej Parafii możemy przeczytać wiele ciekawych o nim informacji: że urodził się w Radzionkowie, ukończył Politechnikę Śląską w Gliwicach i Wydział Teologiczny w Katowicach przy PAT w Krakowie oraz Prawo Kanoniczne na Uniwersytecie Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie, że jest doktorantem prawa kanonicznego, przewodnikiem beskidzkim i pilotem wycieczek, kapłanem Stowarzyszenia Św. Filipa Nereusza i “Światła w Familoku” oraz przewodników Archidiecezji Katowickiej, wiemy, że jest człowiekiem czynu - niezwykle

pracowitym i skromnym, że potrafi długo wieczorami nie spać, tylko działać na chwałę Bożą, że ma duszę poety i doskonały artystyczny smak, wiemy, że kocha Matkę Teresę z Kalkuty i Papieża Franciszka, a jego wielki charyzmat niesienia pomocy ubogim i tym, którzy się źle mają, jest szeroko zauważany poza granicami naszej parafii – jest laureatem wielu nagród, a nasze sumienia i serca budzi i otwiera na potrzeby ludzi biednych, bezdomnych, uzależnionych, ale też na nasze uzależnienia – od smartfona, internetu, przesadnego troszczenia się o sprawy materialne...



Redakcja Gazetki Parafialnej “Wspólnota” wie też, jak bardzo leży mu na sercu, by znajdowały się w niej artykuły poruszające tematy, jak najbardziej związane z życiem naszej lokalnej wspólnoty. Stąd też, z okazji świętowania w tym tygodniu rocznicy urodzin Księdza Proboszcza, nie zdecydowaliśmy się na proponowany artykuł o Papieżu Franciszku ani na przybliżenie zasad liturgicznych związanych z Wielkim Postem, ale na ten właśnie tytuł – “Ksiądz Piotr - kwity z przeszłości” – jako że urodziny to wspólna okazja, żeby powspominać. Dla nas to jest Ksiądz Proboszcz, a jakie wspomnienia sprzed lat zachowali o nim Ci, dla których był po prostu Księdzem Piotrem?

My nie znamy naszego Proboszcza dłużej niż inni Parafianie, nie mieszkamy na terenie Parafii bardzo długo – przeprowadziliśmy się z Katowic dokładnie wtedy, kiedy Ksiądz Proboszcz. Ale jako oazowicze, dotarliśmy do wspomnień Eli Werner (z domu Pawlica), długoletniej oazowiczki, którą poznaliśmy parę lat temu na jednym z oazowych szlaków – na rekolekcjach Domo-wego Kościoła, które odbywały się w czasie ferii zimowych w Skomielnej Czarnej. Gdy się zgadaliśmy, przy wspólnych posiłkach, z jakiej jesteśmy Parafii i kto jest naszym Proboszczem, tak się ucieszyła, że wybrała się z mężem i z nami na nasz Parafialny Karnawałowy Bal Charytatywny:) - Elu, jak i kiedy poznałaś Księdza Piotra Wenzla?

Ja Księdza Piotra poznałam, jak miałam 20 lat i zostałam moderatorką oazową. Moja współpraca z ks. Piotrem rozpoczęła się w 2000 roku, kiedy ksiądz przyszedł do parafii jako wikary i potrzebował animatorów, żeby powołać oazę młodzieżową. Ksiądz zabrał młodzież do Brennej na 0 st (rekolekcje oazowe zerowego stopnia) i tak się zaczęło. Jeździłam z nim na rekolekcje jako animatorka, razem tworzyliśmy oazę w Parafii Św. Józefa w Rudzie Śląskiej.

- Co możesz powiedzieć o Księdzu Pio-

trze z tamtego czasu – jak go zapamiętałaś?

Bardzo dobry z niego organizator i miło było z nim jeździć na rekolekcje. Jedyne co zawsze mnie przerażało to jego szybka jazda samochodem :) Ale poza tym wspaniały Człowiek!:)

- Czego należy życzyć Księdzu z okazji urodzin i na dalsze lata posługi?

Żeby dalej tak trzymał!!! Oprócz rekolekcji organizował wyjazdy sylwestrowe do Brennej, bale przebierańców, nawet kiedyś zorganizował zabawę karnawałową dla dorosłych, na której byli moi rodzice - supersprawa. Potem przerobił salki na świetlicę dla biednych dzieci - właśnie św. Filipa Nereusza i działa tam do dzisiaj. Jak mój mąż (jeszcze wtedy narzeczony) przyjechał na Śląsk to przez rok w tej świetlicy pracował. Wyjazdy na rekolekcje z Ks. Piotrem były wielką przyjemnością, bo zawsze wszystko było dopięte na ostatni guzik. Bieda (a ta dzielnica była trudnym miejscem) nigdy nie stanowiła problemu, on zawsze znalazł sponsora albo płacił z własnych pieniędzy. Nie wiem, czy wiesz, że był alpinistą... Zawsze znalazł potrzebujących i nigdy nikogo nie zostawił. On w tej parafii był do 2003 roku, chociaż swoją pomocą i obecnością służył praktycznie tak jak ja, a ja zostałam do 2005 do mojego ślubu. Dla niego nie było rzeczy nie do zrobienia...i z tego, co widziałam na tym balu u was i słyszę, to tak jest do dziś. Pozdrów go serdecznie ode mnie. Mam nadzieję, że uda nam się niebawem spotkać. Z Bogiem... czekam na artykuł.

- Bóg zapłać i do zobaczenia!:)

Ania i Wojtek Kostorz

